

C.

OTÁZKY REFERENCE

ZUZANNA TOPOLIŃSKA (Warszawa)

WYZNACZONOŚĆ TZW. ARGUMENTÓW ZDARZENIOWYCH PREDYKATU

Mam zamiar poruszyć dwie sprawy związane z wyznaczaniem tzw. argumentów zdarzeniowych w tekście polskim. Sądzę przy tym, że uogólnienia, jakie sugeruje materiał polski, mają typologicznie, a także genetycznie — na gruncie słowiańskim — szerszą, nie tylko polonistyczną wartość. Zanim przejdę do rzeczy samej przedstawię w największym możliwie skrócie świat pojęciowy, w którym przebiega moja analiza.¹

W strukturze semantycznej tekstu wyróżniam treści związane odniesieniem do konkretnych wyróżnionych materialnych części świata i treści nie związane takim odniesieniem. Te pierwsze to argumenty przedmiotowe, te drugie to predykaty (cechy itp.) orzekane o tych argumentach. Podobnie w strukturze formalnej tekstu wyróżniam — wtedy, kiedy czyste rozgraniczenie jest możliwe — wyrażenia argumentowe i wyrażenia predykatywne. Przedstawionemu rozróżnieniu terminów z zakresu struktury semantycznej i formalnej tekstu odpowiada podwójna konwencja zapisu. Np. w wypowiedzeniu *Jaś kocha Marysię*. stwierdzimy obecność dwu argumentów 'Jaś' i 'Marysia' oraz predykatu 'kocha', których wykładnikami formalnymi są odpowiednio wyrażenia *Jaś*, *Marysię*, *kocha*; w wypowiedzeniu *Jaś był pijany*. stwierdzimy obecność argumentu 'Jaś' i predykatu 'jest pijany', których wykładnikami formalnymi są wyrażenia *Jaś* i *był pijany*, itd. itp. Przez kategorię gramatyczną wyznaczoności rozumiem uporządkowany zbiór treści i przyporządkowanych im na ogół nie wprost lecz w drodze licznych głębiej motywowanych ograniczeń eksponentów formalnych, które pozwalają odpowiednio odróżnić argumenty od predykatów i wyrażenia argumentowe od wyrażen predykatywnych. Innymi słowy kategoria wyznaczoności to tyle co kategoria kwantyfikacji referencjalnej wyrażen argumentowych. Wśród eksponentów tej kategorii znajdziemy takie elementy jak w językach rodzajnikowych rodzajnik, poza tym zaimek, imię własne, pewien zasób wyrażen, które sytuacyjnie lub kontekstowo demonstrują cechy semantyczne charakterystyczne skądinąd dla zaimków czy imion własnych, dalej specyficzny układ linearny w służbie topikalizacji, specyficzny przebieg melodyczno-intonacyjny, itd.

¹ Zainteresowanych bardziej szczegółowym komentarzem na temat tej siatki pojęć i stojącej za nią teorii języka odsyłam do prac jak S. Karolak, *O programie składni wyrażen predykatywnych w gramatyce języka polskiego*, w tomie *O predykcji*, Ossolineum 1974, tenże, *Ob objazdowych i fakultatywnych komponentach wyskazywania* w tomie *Grammatičeskoe opisanie slavjanskich jazykov*, Moskva 1974. Z. Topolińska, *Wyznaczoność grupy imiennej w tekście polskim*, *Polonica* II 1976, III 1977.

Wspomniałam, że predykaty to relacje orzekane o argumentach, zaś argumenty to treści posiadające odniesienie do konkretnych przedmiotów materialnych. Otóż podobnie jak argumenty, które mają odniesienie do konkretnych przedmiotów materialnych istniejących i podległych zmienności w czasie również całe struktury predykatowo-argumentowe mogą mieć odniesienie do konkretnych zdarzeń o określonych parametrach czaso-przestrzennych. Całokształt stosunków referencyjnych decydujących o parametrach czaso-przestrzennych takiej struktury określam terminem aktualizacja. W tym świetle pojęcia wyznaczoność i aktualizacja łączy stosunek inkluzji: problematyka roztrząsana pod hasłem wyznaczoność stanowi część problematyki roztrząsanej pod hasłem aktualizacja.

Wreszcie istnieją predykaty wyższego rzędu orzekane nie tylko o przedmiotach, ale też o zdarzeniach, istnieją relacje nie tylko między przedmiotami, ale też między relacjami. Elementy struktury semantycznej tekstu, które mają odniesienie do konkretnego zdarzenia a pojęte są jako argument predykatu wyższego rzędu nazywam argumentem zdarzeniowym. W wypowiedzeniach jak *Myszę, że Janek przyjechał.*, *Boję się deszczu.*, *Jego słowa świadczą o wielkiej pewności siebie.*, itd. mamy odpowiednio do czynienia z argumentami zdarzeniowymi *„Janek przyjeżdża (tu/tam...) (teraz/wtedy...)”*, *„deszcz pada (tu/tam...) (teraz/wtedy...)”*, *„on mówi tj. wypowiada wyrażenia xy... (teraz/wtedy...) (tu/tam...)”*, *„on jest bardzo pewny siebie”*, itd. itp.

W dalszym tekście będzie mowa o mechanizmach wyznaczania (referencyjnej kwantyfikacji) argumentów zdarzeniowych.

Pierwsza sprawa, którą chciałabym poruszyć, to specyficznie złożony charakter argumentów zdarzeniowych niescharakteryzowanych. Nie umiem antycypować wyników szerszych koniecznych tu badań monograficznych. Chcę wskazać pewne celowe i płodne moim daniem kierunki badań. Przede wszystkim muszę wprowadzić terminy i pojęcia: argument scharakteryzowany i argument niescharakteryzowany.

Argument scharakteryzowany (inaczej: argument z wbudowanym indeksem) to tyle co argument o jednoznacznej referencji, treści, które mogą być prawdziwie odniesione do jednego i tylko do jednego przedmiotu albo też do jednego i tylko do jednego zdarzenia.² Wykładnikami takich argumentów są nazwy własne, też nazwy własne zdarzeń, np. *bitwa pod Racławicami* czy *przysięga Kościuszki*, itp., por. też np. argumenty *„ta moja mała czarna torebka”* w wypowiedzeniu jak *Pożyczyłam jej tę moją małą czarną torebkę.* czy *„mój wczorajszy spacer z Basią po rynku”* w wypowiedzeniu jak *To musi być rezultat mojego wczorajszego spaceru z Basią po rynku.*, itp. itd. — Argument niescharakteryzowany to argument, którego referentem jest element określonego zbioru, przy czym mówiący explicite informuje, że nie chce lub nie może tego referenta jednoznacznie zidentyfikować. A więc argument niescharakteryzowany to treści, które mogą być prawdziwie odniesione do jednego i tylko do jednego elementu nazwanego zbioru, przy czym tekst ex definitione nie niesie informacji identyfikującej ten element. Por. np. treści *„jakiś chłopiec”*,

² Pomijam tu świadomie złożony problem tzw. argumentów zbiorowościowych, por. o tym Z. Topolińska, op. cit., por. też A. Bogusławski, *Nazwy pospolite przedmiotów konkretnych i niektóre właściwości ich form liczbowych i połączeń z liczebnikiem w języku polskim*, w tomie Liczba, ilość, miara, Ossolineum 1973, i w tymże tomie A. Wierzbicka, *Struktura semantyczna „sądów pluralnych”*.

„jedna książka“, „jakiś krzyk“, „jeden nasz spacer po deszczu“ w wypowiedzeniach jak *Kiedy biegłam, potracił mnie jakiś chłopiec.*, *Chętnie pożyczylabym ci jedną książkę.* *Usłyszałam jakiś krzyk.*, *Przypominam sobie jeden nasz spacer po deszczu.*, itp.

Szczególnym rodzajem argumentów przedmiotowych niescharakteryzowanych są argumenty wyznaczone jako niezidentyfikowane elementy zidentyfikowanego, scharakteryzowanego podzbioru ogólnego zbioru. Por. np. *jakiś chłopiec* ~ *któryś z chłopców* czy *jeden architekt* ~ *jeden z architektów*, itp. Zastanowimy się, jak odpowiednie rozróżnienie wygląda w zastosowaniu do argumentów zdarzeniowych.

Zastanowimy się również, jak przedstawia się ew. równoważność referencyjna niescharakteryzowanych argumentów zdarzeniowych o postaci zdaniowej i o postaci imiennej. Innymi słowy: spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, czy dany zapis semantyczny obejmujący m. in. również charakterystykę referencyjną, przesądza również o zdaniowej lub imiennej postaci argumentu.

Proponuję wziąć pod rozwagę dwa wypowiedzenia zgodnie z moją intuicją w pełni referencyjnie równoważne:

- (1) *Pamiętam jeden nasz spacer po deszczu.*
- (2) *Pamiętam, jak raz spacerowaliśmy po deszczu.*

— niescharakteryzowany argument zdarzeniowy dla mówiącego ma referencję jednoznaczną lecz przezeń nie ujawnioną. Wewnętrzny argument przedmiotowy tego argumentu niescharakteryzowanego „my“ jest referencyjnie scharakteryzowany. Siłą faktu nie chodzi o element zbioru ogólnego „spacer“ lecz określonego podzbioru spacerów wiążących jako argument owo „my“. Abstrahując od spraw referencji wypowiedzenie (2) jest komunikacyjnie bogatsze o treści implikowane przez operator *jak*. Za sprawą tego operatora przedmiotem wspomnienia jest przebieg spaceru, podczas gdy np. operator *że* sugerowałby jako przedmiot wspomnienia sam fakt odbycia się takiego spaceru, por. np.

- (3) *Pamiętam, że raz spacerowaliśmy po deszczu.*

Jeżeli usuniemy z wypowiedzenia wszelką wzmiankę na temat argumentów predykatu „spacer“, otrzymamy niescharakteryzowany argument zdarzeniowy wyznaczony jako element zbioru ogólnego, por. np.

- (4) *Pamiętam jeden spacer, który na długo dał się we znaki otoczeniu.*

Brak tutaj nawet informacji, czy mówiący był czy nie był uczestnikiem spaceru. Jeżeli jednak skolei zamiast argumentów wprowadzimy określone parametry czaso-przestrzenne, otrzymamy raz jeszcze argument niescharakteryzowany wyznaczony jako nieokreślony element scharakteryzowanego podzbioru zdarzeń, por. np.

- (5) *Pamiętam jeden spacer po Warszawie w czasie Kongresu, który na długo dał się we znaki otoczeniu.*

Wykładniki *jeden* i *raz* regularnie sygnalizują, że mamy do czynienia z argumentem zdarzeniowym niescharakteryzowanym z woli autora tekstu, który osobiście jednoznacznie odpowiednie argumenty identyfikuje. Może się zdarzyć nawet tak, że argument z punktu widzenia nadrzędnych potrzeb perspektywy funkcjonalnej tekstu przedstawiony jako niescharakteryzowany zostaje expli-

cite jednoznacznie zidentyfikowany w tym samym wypowiedzeniu, por. np.

(6) *Pamiętam jeden nasz spacer trzy lata temu w dzień moich imienin rankiem nad jeziorem w Ochrydzie.*

Dla wypowiedzeń (4) i (5) nie łatwo jest zbudować ekwiwalentne referencyjnie konteksty, w których odpowiedni argument zdarzeniowy przyjąłby postać zdaniową. Nie jest to, jak się wydaje, przypadkiem. Kształt imienny zdaje się obsługiwać przede wszystkim sytuacje, kiedy (a) brak parametrów indeksowych, natomiast (b) odpowiednie treści zdarzeniowe czy to w funkcji predykatu czy argumentu niescharakteryzowanego pojawiają się w remacie. Niekiedy w wypadku predykatów bezargumentowych w formalizacji językowej dominuje kształt imienny nad zdaniowym, por. np. typowy dla polszczyzny predykat *deszcz*, z wtórną formalizacją zdaniową *Pada deszcz*. Wypowiedzenie

(7) ? *Pamiętam jeden deszcz.*

nie przez wszystkich jest akceptowane ze względu na kłopoty z porcjonowaniem *deszczu*, jednak już

(8) *Pamiętam, jak raz padał deszcz...*

jest do przyjęcia pod warunkiem, że nie jest to tekst pełny, lecz fragment tekstu. Por. *mutatis mutandis*

(9) ? *Pamiętam jeden mróz.*

ale

(10) *Pamiętam jedną zimę...*

(11) *Pamiętam jedną burzę...*

Jak wspomniałam argumenty zdarzeniowe pojawiają się przy predykatkach wyższego rzędu niż te, które zdolne są przyjmować wyłącznie argumenty przedmiotowe. Otóż owe predykaty wyższego rzędu można w pierwszym przybliżeniu podzielić na takie, które implikują minimum jeden argument przedmiotowy i określają różne formy działalności mentalnej człowieka, i takie, które dopuszczają wyłącznie argumenty zdarzeniowe i określają modele ludzkiej działalności mentalnej w oderwaniu od podmiotu działającego. Do pierwszej grupy należy m. in. eksploatowany przez nas dotąd predykat „pamięta”, do drugiej, stosunkowo nielicznej, takie jak „wynika”, „świadczy o”, „pociąga za sobą”, „warunkuje”, itp. W sensie leksykalnym grupy te nie są rozłączne. Dla nas tutaj istotny jest fakt, że druga grupa nie przyjmuje argumentów niescharakteryzowanych z eksponentami *raz/jeden*, co zrozumiałe, jeśli się zważy subiektywny charakter odpowiadającego tym eksponentom trybu referencji.

Proponuję zająć się skolei eksponentem *jakiś*, który w odróżnieniu od *jeden* przynosi pozytywną deklarację mówiącego o jego niezdolności do jednoznacznej identyfikacji referenta danego argumentu, w naszym wypadku argumentu zdarzeniowego. Poddajmy analizie wypowiedzenia

(12) *Słyszałem jakiś krzyk.*

(13) *Słyszałem czyjś krzyk.*

(14) *Słyszałem, że/jak ktoś krzyczał.*

Przy wszystkich formalizacjach referencja argumentu zdarzeniowego pozostaje niezmieniona — chodzi o niescharakteryzowany element ogólnego zbioru.

Jeśli natomiast wprowadzimy do wypowiedzenia scharakteryzowany argument wewnętrzny, sytuacja zmieni się, por. np.

(15) *Słyszałem jakiś krzyk X-a.*

(16) *Słyszałem, że/jak X coś krzyczy.*

(17) *Słyszałem któryś z krzyków X-a.*

Jedyna interpretacja dla (15) to interpretacja po linii (16), tj. interpretacja *jakiś* jako korelatu dla *taki* a nie dla *ten*.

Natomiast (17) zawiera argument zdarzeniowy wyznaczony jako nieokreślony element podzbioru scharakteryzowanego — określonej serii krzyków X-a. Formalizację *Słyszałem któryś z krzyków* wypada uznać za kontekstowo eliptyczną, nawiązującą do serii krzyków, o której już była mowa, zaś formalizacja *Słyszałem któryś krzyk (X-a)* to paralelny, mniej poprawny wariant (17). Oczywiście odpowiedni podzbiór może być scharakteryzowany nie tylko za sprawą argumentu wewnętrznego, por. np. wypowiedzenie jak

(18) *Obudził mnie któryś z krzyków, jakie rozległy się na rynku po północy.*

itp. W konkretnym kontekście eksponenty *jakiś* i *któryś* mogą okazać się równoważne, por. np.

(19) *Przypomniałem sobie jakąś naszą kłótnię.*

(20) *Przypomniałem sobie którąś z naszych kłótni.*

— podzbiór jest w obu wypadkach określony przez argument wewnętrzny. Jeśli jednak wprowadzić do wypowiedzenia dodatkowy element treści, czy to wewnętrzny argument zdarzeniowy czy parametry czasowo-przestrzenne, równoważność znika, por. np.

(21) *Przypomniałem sobie jakąś naszą kłótnię o Hanię.*

(22) *Przypomniałem sobie którąś z naszych kłótni o Hanię.*

(23) *Przypomniałem sobie jakąś naszą kłótnię w knajpie na rynku.*

(24) *Przypomniałem sobie którąś z naszych kłótni w knajpie na rynku.*

W (21) i (23) mamy do czynienia znów z *jakiś* jako korelatem dla *taki*. Rozpatrzmy jeszcze jakiś przykład bez wewnętrznych argumentów personalnych, por. np.

(25) *Mówili o jakiejś przeszkodzie w pracach elektryfikacyjnych.*

Jako ekwiwalenty referencyjne o kształcie zdaniowym można tu zaproponować np.

(26) *Mówili, że coś przeszkodziło w pracach elektryfikacyjnych.*

(27) *Mówili, że gdzieś pojawiła się przeszkoda w pracach elektryfikacyjnych.*

(28) *Mówili, że gdzieś coś przeszkodziło w pracach elektryfikacyjnych.*

itd. itp., jeśli pominąć interpretację pozostającą w zasadzie poza granicami naszych obecnych rozważań:

(29) *Mówili o czymś, co jest przeszkodą w pracach elektryfikacyjnych.*

Wypowiedzenia (27) i (28) to kolejna ilustracja faktu, że niejednoznaczna referencja argumentu zdarzeniowego może być pochodną albo niejednoznacznej referencji jego argumentów wewnętrznych albo jego parametrów czasowo-przestrzennych, albo też łącznie obu tych momentów.

Resumując wyniki tych rozważań chciałabym skoncentrować się na kilku punktach:

— po pierwsze, jeżeli przyjąć, że wyrażenia językowe z punktu widzenia referencji mogą być charakteryzowane trojako: jako generyczne, jako wyznaczone niescharakteryzowane i jako wyznaczone scharakteryzowane, specyfika referencyjna argumentów zdarzeniowych w stosunku do przedmiotowych wiąże się z pojęciem argumentu niescharakteryzowanego;

— po drugie, specyfika ta jest pochodną wielości parametrów, poprzez które można identyfikować zdarzenie;

— po trzecie, wewnętrzne zróżnicowanie strukturalno-semantyczne niescharakteryzowanych argumentów zdarzeniowych znajduje wyraz w ich formalizacjach zdaniowych, w stosunku do których formalizacje imienne bywają uboższe w informację;

— po czwarte, o charakterze i stopniu zróżnicowania argumentów zdarzeniowych niescharakteryzowanych decydują w ostatniej instancji konstytuujące je predykaty.

Druga sprawa, którą zamierzam tu poruszyć, wiąże się ze środkami wyznaczania argumentów zdarzeniowych poprzez określanie ich parametrów czasowo-przestrzennych. Mówiąc ściślej interesuje mnie funkcja wyznaczająca tzw. zaimków przysłownych jak *tu, tam, stąd, wtedy..., teraz, wtedy, odtąd...* Przy ogólnym założeniu o dwu i tylko dwu podstawowych organizacjach syntaktycznych, jakimi są grupa imienna i zdanie, nasuwa się interpretacja wymienionych zaimków jako wariantów (chciałoby się powiedzieć: głównych wariantów) odpowiednio grup imiennych *w tym/tamtym miejscu, z tego miejsca, przez to miejsce..., w tym/tamtym czasie, od tego czasu...* Punkt ciężkości interpretacji pada wówczas na predykaty takie jak *czas* i *miejsce*.³

Jeśli argument zdarzeniowy nie ma scharakteryzowanych argumentów wewnętrznych, indeks przestrzenny jest jego podstawowym wyznacznikiem. Por. np.

(30) *Widzę, że ktoś otworzył tutaj/tam okna.*

Jedyny możliwy wariant o postaci imiennej to

(31) *Widzę tutaj/tam otwarte okna.*

Por. też np.

(32) *Pamiętam, jak wybuchła tam burza.*

też bez jednoznacznej parafrazy imiennej:

(33) *Pamiętam burzę, która tam wybuchła.*

(34) *? Pamiętam wybuch burzy, który tam nastąpił.*

Jeśli argument zdarzeniowy jest skądinąd scharakteryzowany poprzez swoje argumenty wewnętrzne, eksplicytna indeksowa informacja o czasie i/lub miejscu jest zazwyczaj albo przynajmniej może być w jednej z dwu dopuszczalnych interpretacji przedmiotem pierwszoplanowej predykcji. W wariancie imien-

³ Por. na ten temat Z. Topolińska, *Wokół nominalizacji* (w tomie Referati od X zasedanie na meġunarodnata Komisija za izučuvanje na gramatičkata struktura na slovenskite jazici, Skopje 1979).

nym zaimki lokują się wówczas w zasadzie w postpozycji w stosunku do substantivum verbale.

(35) *Ciesz się, że spotkaliście się właśnie teraz i tutaj.*

(36) *Ciesz się, że wasze spotkanie właśnie teraz i tutaj.*

Por. też:

(37) *Ciesz się, że wasze spotkanie odbyło się właśnie teraz i tutaj.*

albo też:

(38) *Pamiętam, że tam tańczyliśmy do rana.*

obok

(39) *Pamiętam, że tańczyliśmy tam do rana.*

ze wspólną, uboższą, semantycznie, parafrazą imienną:

(40) *Pamiętam nasz taniec tam do rana.*

Por. też:

(41) *Pamiętam, że tam nasz taniec* }
(42) *Pamiętam, że nasz taniec tam* } *trwał do rana.*

Niekiedy pozycja zaimka i w parafrazie imiennej sygnalizuje hierarchię predykacji:

(43) *Pamiętam, jak przyszliśmy tutaj.*

(44) *Pamiętam nasze przyjście tutaj.*

(45) *Pamiętam nasze tutaj przyjście.*

Niekiedy wreszcie zaimek w parafrazie imiennej również może zmienić postać morfologiczną:

(46) *Pamiętam, jakie snuliśmy wtedy marzenia.*

(47) *Pamiętam nasze ówczesne marzenia.*

Tu również inwersja może sygnalizować hierarchię predykacji, por.:

(48) *Pamiętam nasze marzenia ówczesne.*

itp.

Warto też zwrócić uwagę na wyznaczanie bez charakteryzacji parametrów czasoprzestrzennych zdarzeń poprzez wyznaczanie nieokreślonego punktu na scharakteryzowanym odcinku skali:

(49) *Pamiętam, jak spotkaliśmy się gdzieś między Skierniewicami i Warszawą.*

(50) *Pamiętam nasze spotkanie gdzieś między Skierniewicami i Warszawą.*

tj. ‚w jakimś miejscu między...‘

(51) *Wiem, że rozmawiali o tym kiedyś przed wakacjami.*

(52) *Wiem o ich rozmowie na ten temat kiedyś przed wakacjami.*

tj. ‚w jakimś momencie przed...‘

Mechanizm wyznaczania czasu i miejsca przypomina tutaj mutatis mutandis mechanizm wyznaczania niescharakteryzowanych elementów scharakteryzowanego podzbioru zbioru ogólnego.

Na zakończenie wspomnę tylko o specyficznej problematyce związanej z kwantyfikacją zdarzeń niewymiernych lub trudno wymiernych jako dyskretne przebiegi czasoprzestrzenne, innymi słowy: zdarzeń wewnętrznych, psychicznych. Mutatis mutandis podobnie jak w wypadku tzw. argumentów przedmiotowych substancjalnych trudno tu mówić o referencji nieokreślonej: *jakiś niepokój, jakaś ulga* to odpowiednio niepokój lub ulga jakiegoś nieokreślonego rodzaju, a więc mamy do czynienia z grupami generycznymi; skolei *pewien niepokój, pewna ulga* to odpowiednio niewielki, nieznaczny niepokój, niewielka, nieznaczna ulga, czyli znów grupy generyczne z wykładnikiem względnej oceny intensywności przeżycia, podobnie *niejaki niepokój, niejaka ulga*.⁴

⁴ Por. o tym R. Grzegorzczkova, *Funkcje semantyczne tzw. zaimków nieokreślonych*, PF XXII 1972, s. 72, tamże uwagi o kwantyfikacji określeń czasu, por. wreszcie teje autorki *Problemy kwantyfikacji w grupie werbalnej* w tomie Liczba, ilość, miara, Ossolineum 1973.